Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK | CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

30. STYCZNIA 1922.

NR. 25 — ROK XXX.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesył. pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3319).

Czem się może stać konferencya w Genui.

Zwołana do Genui na 8 marca konferencya gospodarcza wywołuje w trzech państwach szczególnie wielkie nadzieje. Przedewszystkiem w Rosyi sowieckiej. Bolszewicy już z racyi swej doktryny usposobieni chiliastycznie, oczekują od konferencyi genueńskiej skutków wprost epokowych. Psychika bolszewicka nie po raz pierwszy przechodzi taki kryzys niezwykłych oczekiwań. Od r. 1917 do 1920 komisarze moskiewscy kładli się codziennie spać z myślą, że obudzą się już w piorunach rewolucyi światowej; w r. 1920 — skromniejsi — oczekiwali epokowych przełomów po zajęciu Warszawy; w r. 1921 na początku wołali, że komunizm uratuje się elektryfikacyą, a przy końcu roku uznali jedyny ratunek w powrocie do kapitalizmu. Że zaś kapitały rodzime sowiecka gospodarka gruntownie zniszczyła, więc zwrócili się do kapitalistów zagranicznych z prośbą, by ci zechcieli odbudować Rosyę, t. j. — używając żargonu marksowskiego — by raczyli „eksploatować pracę proletaryatu rosyjskiego" i „tuczyć się krwią robotniczą". Kapitaliści angielscy i niemieccy wyrazili wspaniałomyślnie zgodę i obiecali o tem pogadać w Genui. Sowiety znajdują się z tego powodu w siódmem niebie i w konferencyi w Genui **widzą już z góry punkt zwrotny** dziejów.

Wielkie nadzieje przywiązuje do Genui również Anglia, względnie jej premier L. George. W Genui ma się — jego zdaniem — przywrócić solidarność gospodarczą krajów i przez to umożliwić handel międzynarodowy, bez którego Anglia istnieć nie może. Kupcy brytyjscy pójdą znowu do Rosyi, będą ją odbudowywać wespół z inżynierami niemieckimi, znikną wówczas dwa miliony bezrobotnych w Anglii i znikną wysokie podatki. Czegóż więcej potrzeba obywatelowi W. Brytanii, który wygrał wojnę i nie potrzebuje się obawiać konkurencyi dla swej floty, swego handlu i swych kolonii?

I w Niemczech uderzają wysoko fale radosnych oczekiwań. Jednak tam nie mówi się o gospodarczych korzyściach. Handel z Rosyą prowadzą już i tak Niemcy na wielką skalę i Genua nie przyniesie im w tej dziedzinie nic zasadniczo nowego. Ale konferencya w Genui oznacza dla Niemiec wielkie zwycięstwo dyplomatyczne. Oto kończy się okres rządów Rady Najwyższej, rozpoczęty w Wersalu r. 1919. W ciągu tych trzech lat Ententa wydawała ultimata, zakazy, żądania, a rząd niemiecki przyjmował i wykonywał. To wszystko się kończy — wołają Niemcy — do Genui pojedziemy jako kontrahent równorzędny, a tam znajdziemy sojuszników w Rosyi bolszewickiej i w... kimś jeszcze innym. Przy ich pomocy potargamy traktat wersalski.

Owym „kimś jeszcze innym", na którego Niemcy liczą, ma być Anglia. „Berl. Tageblatt" wypowiada te nadzieje z całą szczerością. Zdaniem dziennika niemieckiego Anglia ma już po uszy „hegemonii francuskiej" w Europie. Imperyalizm francuski uniemożliwia odbudowę kredytu i handlu międzynarodowego i utrzymuje kosztowne zbrojenia, słowem: działa przeciw interesom Anglii. L. George rozgląda się więc po Europie, z kim możnaby wejść w porozumienie, by przeciwstawić Francyi, Polsce i Małej Ententcie równie potężną konstelacyę państw. Pozostają tylko Niemcy i Rosya. L. George pragnie zatem te dwa państwa, pognębione i słabe, wprowadzić z powrotem do koncertu europejskiego. Anglia, Niemcy i Rosya — to przyszłe trójporozumienie. Wówczas p. Poincare nie będzie śmiał nawet wspomnieć o przedłużeniu okupacyi w Nadrenii, wówczas rewizya odszkodowań będzie zabawką a, co najważniejsze, Polska zostanie przywrócona do właściwych granic, tj. gdyby konferencya genueńska zebrała się przed niecału miesiącami, nie stracilibyśmy G. Śląska — zapewnia „Berl. Tageblt".

Ale wszystko da się jeszcze odrobić. Bądźmy cierpliwi! Byle L. George, który ma swoje kaprysy i zmienia nieraz najniespodziewaniej poglądy, wytrwał na drodze, którą wytknął polityce angielskiej w Cannes 6 stycznia i w Westminsterze 23 stycznia.

Takie jest rozumowanie i takie są nadzieje Niemiec. Niewątpliwie, jest w tem ujęciu przyszłego systemu europejskiego trochę przesady, ale jest i logika. Rozumie doskonale niebezpieczeństwo genueńskie Poincare i z drobiazgową dokładnością pragnie przed owym 8 marca ustalić zarówno program konferencyi, jak sposób spłaty odszkodowań, jak wreszcie dojść do porozumienia z Anglią w kwestyi wschodniej. Wielkie problemy winny być załatwione przed Genuą. Dobrzeby było nawet w tym celu odroczyć konferencyę... Być może zresztą, że konferencya zostanie bez terminu odłożona, jeśli sprawdza się wieści, że Ameryka nie weźmie w niej udziału. Jak można bowiem radzić nad odbudową gospodarstwa świata bez udziału głównego bankiera świata...

Konferencya genueńska ma program wyłącznie gospodarczy, a przecież staje się w wysokim stopniu polityczną. Może ona zaważyć ogromnie na losach świata. W Genui mogą się bowiem dokonać ostatecznie owe przepowiadane posunięcia, które nadadzą nowy wyraz fizyonomii politycznej Europy. Może będziemy za kilka miesięcy pisać, że 8 marca przestała istnieć Ententa, a odrodził się system europejskiej równowagi z przed r. 1914, oczywiście *mutatis mutandis*. Wyjaśni się to wkrótce.

W tych zmianach, które mogą nastąpić, Polska jest zainteresowana w najwyższym stopniu. Nie przesadzimy, mówiąc, że chodzi tu o nasz byt lub niebyt. Możemy bowiem żyć w sojuszu z Rosyą, lub nawet — jak wierzą niektórzy — z Niemcami, ale nigdy z Rosyą i Niemcami związanymi razem. To nie jest tylko nasz *cauchemar des coalitions*, to jest istotna groźba.

Konferencya w Genui zaczyna nas naprawdę coraz więcej interesować...

I. W sprawie pomysłów autonomii terytoryalnej dla wschodniej Małopolski, forsowanych przez zaciętych wrogów Polski zajęli solidarne stanowisko przedstawiciele wszystkich stronnictw na konferencyi we Lwowie 20 paźdz. 1921 i cały kresowy ogół na masowych wiecach i zebraniach.

Zupełnem zadośćuczynieniem uprawnionym żądaniom Rusinów jest samorząd wojewódzki. Autonomia terytoryalna byłaby w obecnych warunkach umyślnem przygotowywaniem rychłego oderwania tej ziemi od państwa, zaprzepaszczeniem Polaków i wydaniem ich na nieludzkie katusze ruskie. Na autonomię terytoryalną nie pozwolimy nigdy i w walce przeciw niej padniemy raczej wszyscy trupem w boju za Polskę.

Gdy teraz klub socyalistyczny postanowił wnieść projekt autonomii terytoryalnej dla Wileńszczyzny i dla Wschodniej Małopolski (do której chciałby włączyć i Wołyń), Związek Organizacyi Narodowych Wschodniej Małopolski, reprezentujący przez swe 79 Towarzystw całe to terytoryum wyraża przekonanie, że nie znajdzie się w żadnem stronnictwie sejmowem Polak, któryby dał się użyć do tej roboty zdradzieckiej i wrogiej Państwu i chciał taką zbrodnią spowodować nieobliczalne skutki.

II. Związek Organizacyi Narodowych stwierdza, że spiskowa sabotażowa agitacya ruska, przed którą państwo broni się w sposób bardzo nieporadny i miękki, znajdzie podniete i wzmożenie po socyalistycznej uchwale, występującej przeciw rzekomym represyom ruskim rządu.

Traktat franko-polski.

Warszawa. (Tel. wł.) „Gazeta warszawska" donosi, że rokowania francusko-polskie zostały nareszcie ukończone i prawdopodobnie w przyszłym tygodniu zostanie podpisany odpowiedni traktat. Do podpisania będzie przedłożony: 1) układ handlowy, którego tekst ostatecznie ustalony jest już w druku; 2) traktat obustronny tyczący się interesów Francyi w Polsce i odwrotnie; 3) konwencya naftowa; 4) protokół ustalający wejście w życie układów politycznego i wojskowego. Podpisanie zależy jedynie od międzynarodowej sytuacyi politycznej i odbędzie się jako zwykła formalność bez uroczystego aparatu.

O JAWORZYNĘ.

Praga. P. A. T. Radio „Czas" dementuje podaną przez dzienniki wiadomość, wedle której pobyt w Pradze posła Czechosłowacyi w Warszawie p. Maksy pozostaje w związku z kwestyą Jaworzyny. Należy stwierdzić, że p. Maksa zajmował się tylko przygotowaniem statutu dla mieszanej komisyi polsko-czechosłowackiej w myśl traktatu, zawartego z Polską.

KONSULAT POLSKI W KOSZYCACH.

Praga. (A. W.) Rząd Czechosłowacyi wyraził swą zgodę na utworzenie konsulatu polskiego w Koszycach. Kierownictwo nowego konsulatu powierzone zostanie Jerzemu Lechowskiemu, obecnemu konsulowi polskiemu w Ostrawie. Lechowski wyjechał już do Koszyc.

Komisya Ligi opuszcza Wilno.

Wilno. (A. W.) Wojskowa komisya kontrolująca z ramienia Ligi narodów ma opuścić ostatecznie Wilno za dni kilka. Uda się ona do Kowna, gdzie zakończy pracę 12 lutego, poczem członkowie komisyi rozjadą się.

WYJAZD MIN. NARUTOWICZA DO WILNA.

Warszawa. (Tel. wł.) Do Wilna wyjechał min. Narutowicz w towarzystwie dyr. departamentu polit. Rady min. p. Gieżyńskiego i naczelnika wydziału wschodniego w min. spraw zagran. p. Kossakowskiego. Min. Narutowicz otrzymał specyalne polecenia, z których sprawę zda przed Radą ministrów.

SPISEK BOLSZEWICKI W WILNIE.

Wilno. (A. W.) Z liczby około 30 aresztowanych w sprawie wykrytego spisku bolszewickiego, zwolniono 6 osób. Pozostali postawieni zostaną w stan oskarżenia. Materyał śledczy nie może być na razie ujawniony.

Wilno. (A. W.) W dalszym ciągu aresztowań politycznych w Wilnie uwięziono prezesa komitetu białoruskiego w Wilnie, Kraskowskiego.

NOTA RZĄDU KOWIEŃSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Min. spraw zagran. otrzymało w sobotę notę rządu kowieńskiego do rządu polskiego w sprawie wileńskiej. Tekst noty utrzymany jest w tonie spokojnym.

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH W ROSYI.

Warszawa. P. A. T. Delegacya polska do spraw repatryacyi pragnąc w dalszym ciągu przyjść z pomocą poszukującym zaginionych w Rosyi i na Ukrainie, zarządziła przyjmowanie reklamacyi co do osób dotąd nieodszukanych, lub których adresy obecnie nie są dokładnie znane. W kwestyach tych osób można się zgłaszać do delegacyi polskiej dla spraw repatryacyi (Warszawa, Chmielna 31, pokój nr. 71). Zgłoszenia będą wysyłane dwa razy na miesiąc do Rosyi w formie gotowych biuletynów wywiadowczych, celem dalszych poszukiwań przez rozesłanie tychże zarówno do naszych instytucyi i placówek, jak i wszystkich urzędów rosyjskich, ukraińskich i białoruskich w miastach Rosyi, Ukrainy i Białorusi. Odpowiedzi otrzymane w tym względzie będą ogłaszane przez delegacyę polską w Warszawie w miarę otrzymywanego materyału.

O POMOC DLA ZDEMOBILIZOWANYCH OFICERÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Przedstawiciele komitetu dla zdemobilizowanych oficerów udali się wczoraj do Naczelnika państwa, w którego imieniu przyjął ich gen. Jacyna, dalej do marsz. Sejmu Trąmpczyńskiego, premiera Ponikowskiego o poparcie ich akcyi. Wszędzie znaleźli serdeczne przyjęcie.

Bajki ukraińskie o Galicyi wschodniej.

Lwów. (A. W.) „Ukraiński Holos" donosi, że bawiący obecnie w Cannes, jako przedstawiciel rządu zachodniej Ukrainy Dr Stefan Witwicki, oświadczył, że sprawa Galicyi wschodniej przyjdzie po załatwieniu sprawy traktatu gwarancyjnego na porządek dzienny obrad państw koalicyi. Jak sprawa ta będzie załatwioną, niewiadomo. Zdaniem Dr Witwickiego kwestya Galicyi wschodniej nie będzie załatwioną po myśli Polaków. Budzi ona żywe zainteresowanie u wszystkich narodów, a szczególnie Anglii. Zdaniem Dra Witwickiego może Ukraina zachodnia liczyć również na poparcie znacznej części społeczeństwa francuskiego. (Uwaga A. W. Oświadczenie Dra Witwickiego ma, jak widać, na celu podtrzymanie wiary społeczeństwa ukraińskiego w skuteczność interwencyi zagranicznej).

Dokoła konferencyi w Genui.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę w prezydyum Rady min. rozpoczęły się pod przewodnictwem p. A. Wieniawskiego narady przygotowawcze do konferencyi genueńskiej. Jednakże nie jest kwestyą ustaloną, czy konferencya ta wogóle się odbędzie. Wiadomo, że Ameryka postanowiła uchylić się od udziału w tej konferencyi. Prasa włoska zaznacza, że Genua nie nadaje się na miejsce konferencyi, która powinna się odbyć raczej w Rzymie.

„Journal de Pologne" stwierdza, że ambasador francuski w Londynie przedstawił warunki udziału Francyi. W razie braku formalnych zobowiązań sprzymierzonych na te warunki, Francya w Genui reprezentowaną nie będzie.

STANOWISKO AMERYKI.

Warszawa. (Tel. wł.) „New York Herald" potwierdza poprzednią wiadomość, że Ameryka nie przyjmie zaproszenia na konferencyę w Genui; termin 8 marca jest przedwczesny, a jedynie jego odroczenie umożliwiłoby Ameryce przyjęcie zaproszenia.

Sowiety a konferencya.

Moskwa. (A. W.) Wszechrosyjski komitet wykonawczy zbierze się jutro na nadzwyczajną sesyę celem omówienia sprawy konferencyi w Genui i dokonania wyboru delegatów sowieckich, którzy na niej reprezentować będą sowdepię.

Charków. (A. W.) Rząd Ukrainy sowieckiej zamianował Petrowskiego swym przedstawicielem na mającej się odbyć federacyjnej komisyi dla łącznych spraw polityki zagranicznej dla republik sowieckich, pozostającej w związku z konferencyą genueńską. Równocześnie rząd ten oświadczył, że uważa obecność przedstawicieli Ukrainy w łonie przedstawicielstwa republik rad, na konferencyi w Genui za niezbędne i polecił Petrowskiemu zaproponować na to stanowisko komisarza spraw zagranicznych Ukrainy sowieckiej Rakowskiego. Rząd Ukrainy sowieckiej uważa również za konieczne, aby umowy zawarte w Genui, zostały mu przedłożone do ratyfikacyi. Urzędowo ogłaszają, że Rakowski wyjechał do Moskwy w sprawie służbowej, poczem zaś wyjedzie za granicę na urlop. Funkcye komisarza spraw zagranicznych i prezesa rady komisarzy ludowych Ukrainy pełnił będzie dotychczasowy komisarz aprowizacyi p. Manuilski.

PROTEST KOMUNISTÓW.

Berlin. P. A. T. Niemiecka partya komunistyczna wydała wspólnie z partyą komunistów we Francyi odezwę do proletaryatu całego świata, wskazując w niej na niski stan płac i odrzucając konferencyę gospodarczą w Genui, gdyż zdaniem komunistów niemieckich, jedynie rewolucya komunistyczna może uzdrowić stosunki europejskie. Odezwa wzywa robotników do obalenia obecnego rządu.

TERMIN KONFERENCYI NIE BĘDZIE ODROCZONY.

Londyn. (A. W.) Reuter dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że pogłoski o przesunięciu terminu konferencyi w Genui są zupełnie nieuzasadnione.

Londyn. P. A. T. Radio. „Daily News" dowiaduje się z kół dyplomatycznych angielskich i włoskich, że wiadomości o odroczeniu konferencyi genueńskiej są niezgodne z prawdą. W sferach rządowych są czynione przygotowania materyału dla konferencyi, a rząd angielski pozostaje w tej sprawie w ścisłym kontakcie z p. Ginannim, przedstawicielem ekonomicznym i finansowym rządu włoskiego.

Przed decyzyą w sprawie G. Śląska

Katowice. P. A. T. Niemiecki pełnomocnik Schiffer przyjął przedstawicieli prasy niemieckiej i dał ogólny pogląd na stan rokowań. Schiffer wyraził zadowolenie, że rokowania mogły się odbywać na G. Śląsku, gdyż umożliwiło to porozumiewanie się z ludnością kraju. To także umożliwiło prezydentowi Calonderowi zaznajomienie się z miejscowymi stosunkami. **W rokowaniach osiągnięto porozumienie prawie we wszystkich sprawach, choć jest jeszcze parę kwestyi niezałatwionych. Prace ostatecznie będą ukończone w Genewie.** Interesy życiowe kraju, oraz przyszłość gospodarcza ludności nie pozwolą jednak Niemcom na dalsze koncesye gospodarcze z ich strony, choć Niemcy okazali w rokowaniach wiele ustępliwości. W toku rokowań osiągnięto dla niemieckich wierzycieli zupełną pewność spłaty długów, lecz ostateczne decyzye zapadną w Genewie, gdzie rokowania rozpoczną się dnia 10 lutego. W Genewie prezydent Calonder rozpatrzy się w dotychczasowym wyniku rokowań rozważanie tego wyniku może Niemcom przynieść jeszcze niejedne trudności. Przy końcu lutego nastąpi rozłączenie się ludności obu części G. Śląska.

Zakończenie prac podkomisyi na G. Śląsku

Katowice. P. A. T. Komunikat delegacyi polskiej: P. Minister Olszowski odbył 25 i 26 b. m. narady z pełnomocnikiem niemieckim, min. Schifferem. Omówiony został stan pertraktacyi wszystkich podkomisyi, szczególnie przedyskutowano kwestye sporne, co do których starano się znaleźć wspólny punkt widzenia. We czwartek p. min. Olszowski wyjechał do Warszawy, celem złożenia sprawozdania sejmowej komisyi spraw zagranicznych. W dalszym ciągu ukończyła pracę swoją podkomisya spraw celnych. W podkomisyi dla spraw wody i elektryczności ukończono pertraktacye, dotyczące wody, natomiast co do elektryczności napotykają one na trudności. Podkomisya prawna zakończyła również pracę, uzgodniwszy niektóre sporne dotychczas punkty. Z innych podkomisyi rokowania prowadzi jeszcze tylko podkomisya kolejowa. Reszta podkomisyi kończy prace redakcyjne punktów uzgodnionych oraz spornych. Zgodnie z regulaminem, ustalonym w Genewie, prace podkomisyi dla spraw ochrony mniejszości narodowej, oraz ustalenia kompetencyi komisyi mieszanej i trybunału rozjemczego wznowione być mają w Genewie. W celu uzgodnienia projektu konwencyi poszczególnych podkomisyi utworzony został komitet redakcyjny, do którego z polskiej strony wchodzi mecenas Wolny, ze strony niemieckiej tajny starszy radca rządu Schlaegerberger. Zjazd obu pełnomocników w Genewie wyznaczony na 10 lutego. Znaczna część członków delegacyi polskiej opuściła już Górny Śląsk, reszta wyjedzie już w przyszłym tygodniu.

WYJAZD SCHIFFERA.

Katowice. P. A. T. Niemiecki pełnomocnik Schiffer wraz z otoczeniem wyjechał o godz. 9 m. 26 wieczorem do Berlina.

PRZENIESIENIE KATOWICKIEJ DYREKCYI KOLEJOWEJ.

Katowice. P. A. T. Pisma niemieckie donoszą: Niemiecka dyrekcya kolejowa w Katowicach ma być przeniesiona ostatecznie do Opola. Wydano podobno odnośne zarządzenia. Miasto Gliwice, które liczyło na przeniesienie dyrekcyi katowickiej do Gliwic, jest bardzo niemile dotknięte tem postanowieniem władz niemieckich. Równocześnie z przesiedleniem Dyrekcyi setki urzędników niemieckich opuści Katowice.

PROWOKACYE NIEMIECKIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice. (A. W.) Metody prowokacyi niemieckiej charakteryzuje fakt zaszły we wsi Żarnicach, w powiecie gliwickim. Do wsi tej wkroczyły oddziały stosstruplerów, aresztowały i uwięziły polską straż graniczną, a w miejsce jej same objęły służbę bezpieczeństwa. Stosstruplerzy wysłali następnie dwa telefonogramy z fałszywemi wiadomościami, jeden do Gliwic, że na wieś napadli Polacy i drugi po polsku do Knurowa, że na wieś napadli Niemcy i Polacy wzywają pomocy. Z Knurowa na szczęście nikt nie wyjechał. Organizacye niemieckie zakwaterowały się we wsi Żarnicy i nocami napadają na ludność polską.

NOWY PUTSCH NIEMIECKI.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Opola nadeszły wiadomości o szykującym się nowym putschu niemieckim na niemieckiej części G. Śląska. Władze koalicyjne zarządziły środki zabezpieczenia granicy niemieckiej. Wojska koalicyjne w zagłębiu otrzymały rozkaz wymaszerowania nad granicę niemiecką.

Dwaj Kamerlingowie w św. Kollegium.

W Kollegium kardynalskiem jest dwóch kamerlingów, których zakres działania i trwanie urzędu są wcale różne. Jeden z nich jest kamerlingiem św. Kościoła rzymskiego, drugi kamerlingiem Kollegium kardynalskiego; pierwszego urząd jest dożywotni, sprawuje go obecnie od 4 grudnia 1916 kard. Gasparri, drugiego godność trwa zazwyczaj rok (niekiedy nieco dłużej) i jest nim jeszcze (od grudnia 1920 r.) kard. Merry del Val. — Urząd pierwszego jest w danej chwili tak ważnym, że nie od rzeczy będzie podać w kilku słowach o nim wiadomość.

Słowo kamerling pochodzi z włoskiego camerlengo, a to znowu z łacińskiego camerarius, który oznacza zawiadowcę komory (camera), więc izby (zazwyczaj sklepionej), służącej na przechowanie rzeczy cennych, zwłaszcza pieniędzy. Zrazu po otrzymaniu wolności przez Kościół, zawiadowcy mienia Stolicy św. zwani byli v i c e - d o m i n i; nazwę tę noszą od początku XI. w., później występuje nazwa c a m e r a r i u s. Z czasem administracya Państwa Kościelnego pomnaża ich agendę, wśród której wybitne miejsce zajmuje wojsko i skarb, a więc zarząd mennicą papieską i sprawa bicia monety. Kiedy jednak po Soborze Trydenckim w drugiej połowie XVI. w. zaprowadzili Papieże różne Kongregacye kardynalskie dla zarządu tak sprawami Kościoła, jak i Państwa Kościelnego a później dla tegoż mianowali ministrów, działalność kamerlinga Kościoła ograniczyła się prawie wyłącznie na czas dzielący śmierć Papieża od wyboru jego następcy. W obecnym stanie rzeczy normuje je konstytucya Piusa X. z 25 grudnia 1904, dodana do C o r p u s I u r i s. Kamerling otrzymawszy wiadomość urzędową o zgonie Papieża, przenosi się na mieszkanie do Pałacu Apostolskiego, stwierdza rzeczywistość zgonu Ojca św., wydaje zarządzenie co do pogrzebu i conclave. Ważniejsze sprawy rozstrzyga całe św. Kollegium, mniej ważne kamerling wraz z trzema najstarszymi, w Rzymie będącymi kardynałami, po jednym z każdego oddziału: biskupów, kapłanów i dyakonów. Po trzech dniach od zamknięcia się w conclave ci trzej kardynałowie ustępują miejsca następnym purpuratom po kolei starszeństwa i tak następnie co trzy dni. Przysługuje mu straż czterech z gwardyi szwajcarskiej, oraz prawo bicia monety. Trzej ostatni kamerlingowie (Pecci, Oreglia, Della Volpe) zamiast monety kazali wybić medale pamiątkowe, ale w tak małej ilości, że są one rzadkością numizmatyczną. Z jednej strony medalu są klucze papieskie pod baldachimem i legenda: S e d e V a c a n t e, oraz data, z drugiej strony herb kamerlinga, oraz jego imię, nazwisko i godność. Po wyborze Papieża kamerling wręcza mu nowy pierścień Rybaka (na pieczęci św. Piotr łowiący ryby), który Papież powierza mistrzowi ceremonii, celem wyrycia na nim jego imienia.

Kard.-kamerling św. Kościoła jest wreszcie kanclerzem Uniwersytetu papieskiego w Rzymie, zw. S a p i e n z a. Kiedy Piemontczycy zajęli Rzym, naturalnie zabrali i Uniwersytet z jego gmachem, zbiorami i biblioteką, oraz kościołem barokowym, którego plan przedstawia pszczołę, jest to aluzya do herbu Barberinich, gdyż Urban VIII., fundator kościoła z tego rodu pochodził. Mimo to profesorowie Teologii i prawa w tym Uniwersytecie, nie wykładając wcale, mają prawo egzaminowania i udzielania stopni naukowych w zakresie ich przedmiotów.

Późniejszy datą znacznie jest kamerling Kollegium kardynalskiego, gdyż sięga czasów Leona X. — Do niego należy zarząd mienia wspólnego, będącego własnością Kollegium kardynałów; ma do pomocy sekretarza i kilku urzędników. Urząd ten sprawują po kolei wszyscy kardynałowie, rezydujący stale w Rzymie (kuryalni). Trwa on, jak wspomniano, tylko rok, ale gdy daty konsystorzów papieskich nie są z góry stale oznaczone, często urzędowanie kamerlinga przedłuża się, jak to ma miejsce obecnie. Przeniesienie tego urzędu na zastępcę ma miejsce na konsystorzu tajnym, a dokonywa się przez wręczenie fioletowej jedwabnej bursy ze złotem obszyciem, zawierającej wnioski w sprawie prekonizowania nowych biskupów. Przed r. 1870 kamerling św. Collegium celebrował Mszę św. uroczystą po śmierci kardynałów, poczem Papież udzielał absolucyi przy katafalku; obecnie Mszę św. odprawia jeden z biskupów, a absolucyi udziela kardynał dziekan.

Nareszcie dodać należy, że prefekturę pałaców apostolskich złożył kard. Gasparri jeszcze w r. 1918, poczem objął ją dzisiejszy kard. Tacci Porcelli. M. B.

Rozporządzenie Izby skar. o poborze daniny

I. Osoby poniżej pod 1—3 wymienione obowiązane są przedłożyć miejscowej Władzy podatkowej I. instancyi (inspektoratowi skarbowemu, a w Krakowie Administracyi podatków), zaś osoby poniżej pod 4—5 wymienione Izbie skarbowej w Krakowie, najdalej do dnia 4 lutego b. r. szczegółowe obliczenie daniny państwowej na nich przypadającej.

Do osób tych należą:

1. Dzierżawcy i użytkownicy nieruchomości ziemskich, będących własnością państwa, związków samorządowych i instytucyi humanitarnych i oświatowych, instytucyi ubezpieczeń społecznych, związków zawodowych, spółdzielni aprowizacyjnych i ich związków.

2. Osoby fizyczne, osiągające dochody ze samodzielnego wykonywania wolnych zajęć zawodowych, a mianowicie: lekarze, dentyści, lekarze weter., felczerzy, adwokaci, obrońcy sądowi, notaryusze, wydawcy pism peryodycznych, artyści, architekci, inżynierowie, technicy, chemicy oraz ci agenci, którzy nie opłacają podatku pow. zarobkowego.

3. Właściciele posiadanych w okresie od 1 października do 31 grudnia 1921 samochodów osobowych, ekwipażów w miastach, oraz tych dorożek konnych i samochodowych, tudzież omnibusów samochodowych, od których nie opłaca się podatku zarobkowego.

4. Osoby prawne, obowiązane do publicznego składania sprawozdań, podlegające szczególnemu podatkowi zarobkowemu na r. 1921.

5. Osoby fizyczne i prawne, prowadzące kopalnie ropy, rafinerye i fabryki olejów mineralnych, fabryki gazoliny, tudzież przedsiębiorstwa tłoczenia i magazynowania ropy.

Władze skarbowe ustalą z urzędu wysokość daniny w tych wypadkach, gdy wspomniane obliczenia nie będą przedłożone w wyżej wskazanym terminie. Od takiego obliczenia odwołanie jest niedopuszczalne.

Osoby sprawujące zarząd majątkiem osób prawnych, tudzież płatnicy wyżej pod 1. 1, 2, 3, 5 wymienieni są odpowiedzialni za ścisłe i terminowe wykonanie obowiązków nałożonych na nich na zasadzie ustawy o nadzwyczajnej daninie państw. i wydanych na jej podstawie zarządzeń. Winni naruszenia powyższych obowiązków będą karani grzywną do jednego miliona marek i aresztem do trzech miesięcy lub jedną z tych kar.

II. Płatnicy podatku gruntowego, budynkowego lub zarobkowego oraz płatnicy wspomnieni wyżej pod 1—5, pragnący korzystać z ulg przewidzianych w ustawie, w końcu płatnicy wszystkich kategoryi daniny, pragnący uzyskać odroczenie lub rozłożenie na raty daniny, mają najdalej do 6 lutego b. r. wnieść piśmienną prośbę do miejscowej Władzy podatkowej I. instancyi (Inspektorat skarbowy, a w Krakowie Admin. podatków), która je prześle bezzwłocznie do rozstrzygnięcia właściwej Komisyi obywatelskiej lub Izbie skarbowej. Spóźnione prośby będą odrzucone.

III. Osoby w ustępie I. pod 1—5 wymienione obowiązane są zapłacić daninę na podstawie własnego obliczenia w 2 r ó w n y c h r a t a c h, z których pierwszą płatną jest najpóźniej 4 marca b. r., a druga rata najpóźniej do 15 kwietnia b. r. w Kasie skarbowej. Dowody uiszczenia daniny winny być złożone tym władzom, którym przedkłada się obliczenie daniny.

Kwoty daniny nie wpłacone w powyższych terminach ściągnięte będą przez organa skarbowe przymusowo, przyczem będą pobrane oprócz kosztów egzekucyjnych o d s e t k i z a z w ł o k ę w w y s o k o ś c i 5% m i e s i ę c z n i e, licząc od dnia następnego po upływie terminów wyżej oznaczonych, przyczem każdy miesiąc rozpoczęty liczy się za cały.

IV. Danina może być wpłacana albo markami polskiemi, albo obligacyami 5% długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920 wedle ich wartości nominalnej, albo wreszcie walutami obcemi, których gatunek i kurs przeliczenia ustali Ministerstwo skarbu.

Wpłata daniny nie w markach polskich, lecz innych walorach wskazanych w art. 31 ustawy, może być uskuteczniona jedynie w Kasach skarbowych. Z walut obcych mogą być przyjmowane wreszcie przy wpłacaniu daniny tylko te, które skupuje P. K. K. P., a to po ustanowionym przez nią kursie.

Apelując nie tylko do ideowych uczuć, ale i do względów dobrze zrozumiałego interesu każdego obywatela, wzywa Izba skarbowa jaknajgoręcej do ścisłego zastosowania się do przepisów ustawy i zapłacenia daniny najpóźniej w przepisanych terminach.

Wszelkich wyjaśnień udzielać będą Władze skarbowe z całą gotowością i życzliwością.

Dr Pec.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Uroczystość ku czci Dantego.

W sobotę, dn. 28 b. m. święciło gimn. IV. im. H. Sienkiewicza rocznicę zgonu Dantego. Po nauce szkolnej zgromadzili się uczniowie klas IV. do VIII. w sali rysunkowej, gdzie prof. gimn. Angelo de Fabris wygłosił piękny odczyt o Dantem i oddeklamował wyjimki z poezyi wielkiego poety, a chór uczniów kl. VIII. odśpiewał odpowiednie pieśni. W uroczystości wzięli udział profesorowie z dyr. zakładu R. Zawilińskim.

Nowy wizytator w kurator. krak.

Ministerstwo W. R. i O. P. mianowało p. Antoniego Marcinkowskiego, prof. szkoły państwowej wizytatorem okręgowym szkół w kuratoryum okręgu szkolnego krakowskiego z ważnością od 1 stycznia 1922. P. wizytator Marcinkowski, w ostatnich czasach profesor w krak. szkole przemysłowej i kierownik liceum im. H. Kaplińskiej, należy do Zarządu warsz. T. N. S. W. Znany jest w kołach nauczycielskich jako dzielny pedagog.

„Przegląd pedagogiczny“.

Ostatni numer „Przeglądu“, organu T. N. S. śr. i wyższ., zamieszcza art. St. Kwiatkowskiego: „Nowe prądy“ w szkolnictwie francuskiem. B. G. ciekawy artykuł pt. „Ile dni mamy świętować“. Artykuł: O byt seminaryów nauczycielskich, a nadto bogatą kronikę z podaniem memoryału Zarządu głównego T. N. S. W. do Min. W. R. i O. P. w sprawie szkolnictwa średniego na kresach. K.

Iskierki.

B. Shaw o Molierze w traktacie wersalskim.

Bernard Shaw przemawiał podczas uroczystości na cześć Moliera i to przemawiał na sposób sobie właściwy.

Naprzód wydrwił twierdzenie Bourgeta, jakoby wielkość Moliera, Szekspira, Dantego, Goethego polegała na tem, że najkompletniej wiernie wcielają w sobie swe narody, tak, że ich kompatryoci znajdują w osobistości danego poety swe własne odbicie. Znamy przecież Francyę — mówił Shaw — ale żaden z nas nie odkrył jakiegokolwiek podobieństwa do Moliera np. p.: Brianda, Poincarego i Clemenceau. Byłem we Włoszech, ale żadnego Dantego nie spotkałem. A gdy objeżdżałem Niemcy, to wszyscy ich mieszkańcy, podobni do Goethego, chorowali prawdopodobnie na influencę i dlatego ich nie widziałem. Co się zaś tyczy Szekspira, to wszyscy wybitni Anglicy są tak do niego niepodobni, jak to sobie tylko można wyobrazić“.

Przeskakując następnie do teraźniejszości, postawił Shaw takie zabawne pytanie: „Wyobraźmy sobie, jakby wyglądał traktat wersalski, gdyby jego autorami byli: Szekspir, Dante, Molier i im podobni?... Dante ze swemi wizyami Świętego Państwa rzymskiego. Szekspir urodzony anarchista i pesymista w dodatku, Goethe, którego ideały nic wspólnego nie mają z życiem codziennem, ktoby w tem towarzystwie przedstawiał element otrzeźwiający?... Tylko Molier ze swem współczuciem dla ludu, a nawet i dla tych, co jego kierownikami być winni“.

Zakończenie mowy Shawa wywołało w audytoryum bajeczną wesołość. Zaproponował mianowicie, aby zawodowi politycy powierzyli dalsze prowadzenie spraw politycznych jemu i panu Donnay (franc. komedyopisarz) i zapewnił, że w takim razie sprawy te nie będą szły jeszcze gorzej, niż dotąd.

KRONIKA.

ZANIECHANIE ZABAW W DNIU 30 B. M. Na skutek zarządzenia Ministerstwa spraw wewn., Województwo krakowskie komunikuje, że ze względu na uroczystości żałobne z powodu zgonu Papieża Benedykta XV, wszelkich zabaw i przedstawień w dniu 30 b. m. należy zaniechać.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Papieża Benedykta XV w kościele archiprezbiteryalnym N. Maryi Panny zostanie odprawione w poniedziałek dnia 30 b. m. o godz. 10 rano. Pożądany jest udział Stowarzyszeń katolickich i Cechów w oddaniu tej ostatniej posługi Głowie Kościoła i Opiekunowi naszego narodu. We środę dnia 1 lutego odprawioną zostanie w tymże kościele o godz. 9 rano uroczysta wotywa o szczęśliwy wybór nowego Papieża.

Kraków, 29 stycznia.

BIULETYN O MROZACH. Krakowskie Obserwatoryum astronomiczne komunikuje nam: W Obserwatoryum krakowskiem notowano w ubiegłym tygodniu następujące najniższe temperatury w stopniach Celsiusza: Niedziela 22 stycznia — 13.6, poniedziałek — 20.1, wtorek — 19.1, środa — 20.6, czwartek — 19.7, piątek — 21.1, sobota 22.6 (18.1 Reaumira).

Największy mróz był więc wczoraj, w sobotę. Powyższe temperatury tyczą się budki meteorologicznej, umieszczonej w ogrodzie zdala od budynków. Natomiast w klatce z termometrami, znajdującej się przy oknie gmachu Obserwatoryum, temperatura była zawsze o 1 do 2 stopni wyższa. Najsilniejszy wiatr zaobserwowany był w poniedziałek 23 b. m., osiągnął on szybkość 18 km. na godzinę. Od piątku rano barometr zaczął spadać, co wróżyłoby ocieplenie. Obecnie jednak ten spadek jest bardzo powolny.

ZAWIESZENIE WYKŁADÓW UNIWERSYTECKICH W DNIU 30 B. M. Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiadamia, iż w dniu 30 b. m., t. j. w poniedziałek, jako w dniu pogrzebu zmarłego Papieża Benedykta XV, na znak żałoby wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim nie będą się odbywać.

Z KURATORYUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO. Na skutek zarządzenia Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, w dniu 30 stycznia b. m. młodzież katolicka wszystkich szkół, podległych Kuratoryum okręgu szkolnego krakowskiego, weźmie udział w nabożeństwach żałobnych za spokój duszy ś. p. Papieża Benedykta XV. Dzień ten będzie wolny od nauki szkolnej. — Osobnych zarządzeń oczekiwać nie należy.

JUBILEUSZ PRZYBYSZEWSKIEGO ODŁOŻONY. Stanisław Przybyszewski — jak doniesiono telegraficznie krakowskiemu Związkowi literatów — w drodze z Wilna do Krakowa zachorował. Chory znajduje się w Lublinie. Termin jubileuszu znakomitego autora w Krakowie zostaje wobec tego odłożony.

KRAKÓW DLA REPATRYANTÓW. Grono pań, pracownicy kolejowi i tramwajowi, uproszeni przez Komitet krakowski, sprzedawać będą odznaki, oraz zbierać ofiary na cele pomocy dla repatryantów w czasie od dnia 29 b. m. do 5 lutego. Zbiórka odbywać się będzie w teatrach, na balach, w lokalach publicznych, na dworcach, oraz w wozach tramwajowych.

Przypuszczać należy, że Kraków nie da się ubiedz w ofiarności innym miastom, gdzie zbiórka na cel powyższy dała imponujące wyniki.

TYMCZASOWY ZARZĄD DYECEZYALNEGO KRAK. KOŁA KS. KS. PREFEKTÓW zaprasza wszystkich księży dyecezyi krakowskiej, uczących w szkole, na walne zgromadzenie ks. ks. prefektów, celem zawiązania dyecezyalnego Koła na podstawie nowego statutu, zatwierdzonego przez Episkopat polski. Zgromadzenie to odbędzie się w sobotę dnia 11 lutego b. r. w Krakowie, w sali domu przy ul. Andrzeja Potockiego 11, o godz. 9.30 rano. Porządek dzienny: Protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie tymczasowego zarządu dyecezyalnego, program nauki religii dla szkół średnich, program nauki religii dla szkół powszechnych, stosunek Koła do Związków nauczycielskich, nowy statut „Stowarzyszenia księży prefektów“, wybory nowego zarządu, wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu, walne zgromadzenie odbędzie się bezwzględnie o pół godziny później.

ZA DUSZĘ Ś. P. JANA KILIŃSKIEGO, pułkownika wojsk polskich i szewca warszawskiego, odbyło się wczoraj w kościele OO. Dominikanów doroczne pamiątkowe nabożeństwo żałobne. W nabożeństwie wzięli udział: wojewoda Gałecki, wiceprez. m. Wielgus, gen. Kostecki, Koło mieszczańskie z prezesem Kossobudzkim, cechy ze sztandarami, oraz liczna publiczność ze sfer obywatelskich naszego miasta.

ODRODZENIE „CHÓRU AKADEMICKIEGO“. W ubiegłą niedzielę w katedrze na Wawelu odśpiewał szereg pięknych kolend Chór akademicki, który po latach wojny i zastoju, podejmuje obecnie działalność chlubnie zapisaną w tradycyi naszego miasta. Należy powitać z uznaniem odrodzenie ducha artystycznego wśród młodzieży, objawione przez ponowne powołanie do życia tego zrzeszenia, cieszącego się swego czasu zasłużonem uznaniem i sympatyą. Obecny Chór akademicki, pod kier. E. Reimanna, stara się wszelkiemi siłami kroczyć w ślady swego słynnego poprzednika i rozwija żywą działalność śpiewacką.

KONFERENCYA W SPRAWIE KONCESYI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj odbyło się w Magistracie, pod przew. wiceprez. m. Wielgusa, posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych. Komisya wydała opinię co do szeregu wniesionych podań o udzielenie koncesyi przemysłowych.

SIEROCA DOLA. Mieszkańcy ul. Wielickiej w Podgórzu zostali poruszeni tragicznym wypadkiem, który nawiedził kilka sierót, pozbawionych ojca i matki. Stróżowie domu na tej ulicy pod l. 20, niejacy Pożyccy, zmarli przed niedawnym czasem, a pozostałe cztery sieroty: 18-letnia Marya, 16-letni Jan, 13-letnia Bronisława i 10-letni Józef, pełniły nadal służbę stróżowską. Onegdaj, skutkiem zajęcia się siennika od rozżarzonego piecyka, skromne urządzenie izdebki stanęło w płomieniach, a najstarsza z rodzeństwa, t. j. Marya, usiłując ratować sieroce mienie, uległa tak dotkliwym poparzeniom na całem ciele, że musiano ją przewieźć do szpitala. Cały dobytek sierót spłonął doszczętnie.

OFIARA MROZU. Wczoraj rano opatrzyło pogotowie ratunkowe pewnego wieśniaka, przybyłego na targ z Myślenic, który wskutek kilkugodzinnej jazdy wozem zamarzł. Towarzysze podróży przywieźli ofiarę mrozu na stacyę Pogotowia, skąd, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwieziono ją w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza.

NAGŁA ŚMIERĆ. Wczoraj doniesiono do policyi, że Stanisław Kawecki, emeryt. urzędnik kolejowy, od szeregu dni nie wychodzi z mieszkania swego przy ul. Gołębiej 6. Po otwarciu drzwi stwierdzono, że Kawecki dnia 25 b. m. zmarł. Według orzeczenia lekarzy, śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

NIEUDAŁA KRADZIEŻ. Wczoraj stojącej przed wystawą sklepową w Rynku gł. wieśniaczce wyrwał jakiś andrus zawiniątko z pieniędzmi i począł uciekać w stronę Małego Rynku. Za uciekającym puściła się w pogoń poszkodowana i posterunkowy policyi, któremu udało się przytrzymać złodzieja w ul. Mikołajskiej. Przy złodziejaszku pieniędzy już nie znaleziono, gdyż porzucił je podczas ucieczki, a poszkodowana, podniósłszy zawiniątko, odeszła, nie troszcząc się o dalsze losy opryszka.

Z Polski i ze świata.

PRZECIW DEMORALIZACYI ZE SCENY. Na posiedzeniu lwowskiej reprezentacyi miejskiej p. rektor Thulio napiętnował kultywowanie w teatrze sztuki „rozebranej“, reprezentowanej przez różne kobiety „bez skazy“ i „która zabiła“. Dyr. Czarnowski, który przedtem oświadczył, że będzie je dawał możliwie najrzadziej, wystawia je właśnie na niedzielnych przedstawieniach dla szerszej publiczności. Jest to — zdaniem rektora Thuliego — prowokacya poczucia przyzwoitości. Zakończył p. rektor przemówienie uwagą, że właśnie dlatego umiastowiono teatr lwowski, by podnieść i umoralnić poziom sztuki.

NOWY TEATR W WARSZAWIE. Tow. teatrów stołecznych z p. Hellerem na czele, posiadające już operetkowe „Nowości“ przy ul. Bielańskiej, otwarło obecnie drugi teatr „Komedya“ przy ul. Jasnej. Inauguracyi dokonano humoreską p. Winawera p. t. „Roztwór prof. Pytia“. Początek ten zdaje się wróżyć teatrowi niezbyt świetną repertuarową przyszłość — no, ale handel pójdzie.

ZAJŚCIE W CZASIE JORDANU. We Lwowie w czasie ruskiego święta Jordanu miał miejsce charakterystyczny epizod. Podczas nabożeństwa w cerkwi Preobrażeńskiej inteligencya staroruska zasiadła na honorowych miejscach po prawej stronie ołtarza, Ukraińcy zaś odsunęli się od nich, zajmując miejsca po lewej stronie. W czasie procesyi również kroczono osobno. Przy studni w rynku, kiedy ks. Mitrat Bielecki, z przekonania starorusin, zaintonował według tradycyi i przyjętego zwyczaju pieśń „Mnohaja lita dla wsicho naszcho naczalstwa“,

Z życia muzycznego Krakowa.

Koncert symfoniczny pod kierunkiem dyrektora opery poznańskiej, D o ł ż y c k i e g o, był jednym z najpodnioślejszych obecnego sezonu koncertowego zarówno ze względu na repertoir, jak i na osobę dyrygenta. Pierwszą część programu wypełniły trzy uwertury Wagnera, drugą patetyczna Symfonia Czajkowskiego. Wagnera prezentowały uwertura z Tannhäusera i Trystana, tudzież idylla Zygfryda. Dyrygent, po starannej i energicznej pracy na próbach orkiestralnych, zdołał przekształcić orkiestrę w zgrany i organicznie odtwórczy zespół, wlał weń swój zapał i ogień uniesienia, porwał ją ku wyżynom swej ekstatycznej koncepcyi, wyciskając zarówno na poszczególnych grupach, jak i we współbrzmieniu całości indywidualne piętno swej ekspresyonistycznej interpretacyi. Gdyby jeszcze dęte instrumenty jakością swą, a smyczkowe zwiększoną proporcyonalnie ilością odpowiadały wymogom dobrego zespołu, możnaby nie uwierzyć ze zdumienia, iż to jest ta sama orkiestra krakowska, która synkopowanym (!) akompaniamentem charakteryzowała Serenadę Mozarta (II. koncert symf.). Czystość tonu, wyrazista rytmika i przejęcie się grą stawiały ją na poziomie wiedeńskiej Tonkünstler-Orchester lub monachijskiej, co zarówno porywającej pracy i żelaznej woli Dołżyckiego, jak i osobistemu zainteresowaniu się wykonawców przypisać należy. Dołżycki umie grać na orkiestrze, niby na czułym instrumencie, umie na niej rysować plastycznie zarówno kontrapunktyczne wiązadła sieci melodycznych, budować przejrzyście konstrukcyę tematyczną, jak i kształtować potężny gmach kunsztownej polifonii. Z jego sztuki odtwórczej przeziera spekulatywnie ujarzmiony subjektywizm, pokrewny Mahlerowi w ekstatyczności płomiennej z jednej strony i wyrazistości konturów z drugiej. Nie jest to elegancya Nikischa, ani też rokokowa wytworność Weingartnera, lecz dostojeństwo posłannictwa artystycznego, powaga, która pokrywa huragan uczuć i walk. Umiejętność wydobywania rytmu i podkreślania go w charakterystyce kompozycyi (III-cia część Symfonii Czajkowskiego), przypisaćby można wpływom berlińskiej szkoły, która się najlepiej pod tym względem wyraziła w Hanseggerze.

Nadzwyczaj interesującą była Symfonia patetyczna Czajkowskiego, wypełniająca drugą część programu. Zmaganie się uczuć w I. części, to wybuch namiętności, to znów skarga żałosna w depresyi znalazły doskonały swój wyraz w interpretacyi Dołżyckiego, który z całem zrozumieniem wczuł się w psyche utworu, wydobywając z rutyną doświadczonego dyrygenta gwałtowne przeskoki nastrojów tej programowej symfonii. W drugiej części natomiast, która w miejsce utartego Adagio wprowadza wdzięczne Allegro na wzór VIII. Symfonii Beethovena, podkreślił Dołżycki umiejętnie ludowy rys muzyki rosyjskiej, wyrażony w powracających niefrasobliwie tematach, przybranych nową szatą waryacyi instrumentacyjnej. Genialnie przeprowadził również śmiały rytm 5/4, stwarzając rodzaj starorosyjskiego menueta o zapachu zeschłej róży ze sztambucha prababki. W trzeciej zaś części, która wyczarowuje Mendelssohnowski świat chochlików, z subtelną gracyą wydobył elficzny charakter jego początkowej partyi, rozdmuchując z całą finezyą zarazem marszowy motyw do rozmiarów dominującego Tria. Świeżość i barwność kolorytu instrumentacyjnego, tematyczna przejrzystość tejże części znalazły należyte uwypuklenie w ujęciu Dołżyckiego, jak również kontrastująca z dwoma poprzednimi ponura w nastroju IV część, zbliżona charakterem do pastoralnej Symfonii Beethovenowskiej.

Z życzeniami szybkiego powitania znowuż p. Dołżyckiego w murach naszego miasta kończymy tę wzmiankę.

Z miejscowych sił popisywały się p. J a n i n a K e l l e s - K r a u s e, śpiewaczka i prof. Konserwatoryum Kozłowski, skrzypek. Wieczór pieśniarski p. Krauze grzeszył zestawieniem programu przeważnie z dramatycznych nowoczesnych pieśni, którym jej par excellence liryczny głos podołać nie może. Wrodzona muzykalność i świeża barwa głosowa doskonale nadają się do interpretacyi lżejszych piosenek (Gall, Żeleński), jak tego dowiodły końcowe piosnki francuskie. Przy korzystniejszem opanowaniu materyału głosowego możnaby się pokusić i o finezyjne „bergerettes“. Co do interpretacyi — raziła ona monotonią bez względu na indywidualność kompozytora i treść tekstu. Zwłaszcza w muzyce modernistycznej, gdzie treść pieśni, podmalowana illustracyjnem tłem akompaniamentu, streszcza się przeważnie w zdecydowanym odcieniu nastrojowym, należy tę istotę jej impresyi w pierwszym rzędzie wydobyć. Drugi rys zasadniczy, dramatyczność choćby niesytuacyjna, wymaga głębszego przejęcia się treścią (Strauss, Wolff) utworu. Akompaniament spoczywał w rękach prof. Lipskiego, cenionego kompozytora pieśni, którego pieśń „O Koniu“, nagrodzono na konkursie lubelskim. Subtelnie a plastycznie umie on podkreślić charakter wtóru instrumentalnego, stwarzając idealny wzór artystycznego akompaniamentu.

Wieczór prof. K o z ł o w s k i e g o zaciekawiał repertoirem, na którym widniała Sonata Cezara Francka, koncert a-mol Vivaldi'ego i własna Fantazya i t. d. Artysta dużej poważnej pracy nad sobą, o szerokim jasnym tonie, ładnej technice, z największą sumiennością wydobył konstrukcyę tematyczną produkowanych kompozycyi. Poprawnej pozatem interpretacyi możnaby tylko uczynić zarzut braku stylowości, dzięki czemu trudno wyczuć różnicę między nowoczesną Sonatą Francka a barokowym Vivaldim, współczesnym J. S. Bachowi. Akompaniowała znana pianistka, p. Zofia Łakocińska, dyskretnie się podporządkowując intencyom solisty. Jej gra odznacza się dużą muzykalnością i precyzyjną rytmiką, stwarzając z niej pierwszorzędną ensemblistkę.

O koncercie Eisenbergera napiszę w najbliższym numerze dziennika.

DR. MELANIA GRAFCZYŃSKA.

ks. kanonik Kunicki, Ukrainiec, zwrócił się do zgromadzonych i zagłuszając słowa ks. Bieleckiego zawołał: „Wsiemu ukrainskemu narodu mnohaja lita“. — Wypadek ten świadczy dosadnie o rozdwojeniu, jakie panuje wśród społeczeństwa ruskiego we wschodniej Małopolsce.

BAL NAFTOWY ZAGŁĘBIA ZACHODNIO-MAŁOPOLSKIEGO odbędzie się w Krośnie dnia 11 lutego b. r. Zainteresowanie balem bardzo wielkie. Zapowiada się zjazd całego polskiego świata przemysłowo - naftowego ze wszystkich stron Polski. Atrakcyą balu między innymi koncert Tow. śpiewaczego „Echo“ ze Lwowa. Czysty dochód przeznaczony na repatryantów. (113)

WIADOMOŚCI OSOBISTE. W kościele parafialnym w Lipnicy Wielkiej na Orawie w dniu 24 stycznia b. r. pobłogosławiony został związek małżeński między p. Emilem Miką a p. Józefą Machayówną, zaszczytnie znaną działaczką narodową na Orawie.

MILIONÓWKA. We wczorajszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na numer 3.351.396.

WARSZAWA PRZED WYBORAMI DO RADY MIEJSKIEJ. Z Warszawy donoszą: Wobec zbliżających się wyborów do Rady miejskiej utworzony został „Komitet wyborczy ochrony własności“, na którego czole stanął p. Trejdosiewicz.

WARUNKI OTWORZENIA GIMNAZYUM POLSKIEGO W GDAŃSKU. Senat gdański zawiadomił polską Macierz Szkolną, że zezwolenie na otwarcie gimnazyum polskiego udzielone być może pod warunkiem, że do gimnazyum uczęszczać będą dzieci urzędników polskich, którzy mają swoje stałe siedziby w Gdańsku, dzieci obywateli polskich w Gdańsku mieszkających wreszcie dzieci obywateli gdańskich pochodzenia polskiego. Dzieci pochodzenia niepolskiego nie będą mogły być przyjmowane do gimnazyum polskiego. Sprawa uznania świadectw i patentów dojrzałości nie została dotąd uregulowaną.

Niestety gdy po zwalczeniu mnóstwa trudności, stawianych przez rząd gdański, Macierz uzyskała wreszcie zezwolenie na otwarcie polskiego gimnazyum, nadeszła z Warszawy wiadomość, iż Ministerstwo skarbu odmówiło Macierzy gdańskiej subwencyi. Sądzimy jednak, że sprawa tak doniosła nie będzie pogrzebana przez źle pojętą oszczędność.

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ W KIJOWIE. „Ridnij Kraj“ donosi, że w Kijowie, z powodu całkowitego braku opału, zamknięto wszystkie szkoły do 15 lutego.

POMNIK OBROŃCÓW VERDUN'U. Dzienniki paryskie donoszą, że niebawem zostanie wzniesiony w Verdun pomnik dla uczczenia „Obrońców Verdun'u“ i „Zwycięstwa francuskiego. Autorem projektu tego jest architekt Chesnay, a będzie on stanowił całość z fortyfikacyami Starego miasta i symboliczną skałą która dawała schronienie bohaterskim obrońcom Verdun'u.

W krypcie, mieszczącej się w cokole pomnika, stanie 7 sarkofagów ze szczątkami siedmiu „nieznanych żołnierzy“, a na tablicach pozłacanych z bronzu będą wyryte nazwiska tych poległych Francuzów i sprzymierzonych, którzy najwięcej odznaczyli się w walkach, pod Verdun stoczonych.

POŻAR TEATRU W DESSAU, o którym doniosły depesze, powstał podczas próby sztuki „Robert i Bertrand“ na skutek krótkiego spięcia. W ciągu kilku minut ogień, znajdując znakomity materyał palny w rekwizytach teatralnych, ogarnął cały budynek. Wedle innej, ale niesprawdzonej wersyi, eksplozya była przyczyną wybuchu pożaru.

Artyści, znajdujący się na scenie, z trudnością zdołali się uratować. Ofiarą jednak rozszalałego żywiołu padła ulubienica publiczności, śpiewaczka Lilli Herking.

Miejscowa straż ogniowa była bezsilną wobec tych rozmiarów pożaru. Wezwane telefonem straże miast sąsiednich nie mogły także wiele pomódz, bo woda zamarzała w wężach.

Budynek teatru, wystawiony r. 1866 spalił się doszczętnie. Sąsiadujące z nim budynki a szczególnie elektrownia dessauska, są mocno uszkodzone. Szkoda, wyrządzona pożarem, idzie w dziesiątki milionów marek niemieckich.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. HISTORYCZNEGO. Walne zebranie Krak. Koła Tow. Hist. odbędzie się we wtorek 31 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali seminaryum archeologicznego (Bibl. Jagiell.). Na porządku dziennym odczyt Dra R. Grodeckiego: „Mistrz Wincenty, biskup krakowski“.

EMIL TELMANYI, sławny skrzypek węgierski, wystąpi u nas, w Krakowie, we wtorek 14 lutego b. r. Bilety do nabycia u Braci Lipskich, ul. Sławkowska 8.

ZAPOWIEDZIANY ODCZYT MAJORA RENAUD na dochód repatryantów z Rosyi o „Don Quichocie, Tartarinie i Cyranie de Bergerac“ odbędzie się w poniedziałek dnia 30 b. m. o godz. 8 w sali Starego Teatru, plac Szczepański.

REDUTA PRASY. Dziś, t. j. w niedzielę, sprzedaż biletów odbywać się będzie od godz. 11—1 po poł. w Redakcyi „Czasu“. Atrakcyą nocy redutowej będzie występ wspaniałego baletu miejskiej Opery i Operetki: koło godz. 1 w nocy cały corps de balet odtworzy scenę baletową, pełną czaru, p. t. „Obóz cygański“. Wielkie zainteresowanie wzbudza cenna nagroda, przeznaczona dla najefektowniejszego kostyumu. Jako nagrodę przeznaczono wachlarz z artystycznie wykonanym rysunkiem jednego z wybitnych artystów-malarzy.

IV „CZARNA KAWA“ Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dzisiaj, w niedzielę, o godz. 4 po poł. w sali restauracyjnej hotelu Saskiego. Wystąpią pp. Schupp-Skrzyszowska, Ordyńska i Mściwojewska. P. Krauze odśpiewa szereg nowych pieśni: również wystąpi p. Fr. Stróżewski, artysta teatrów warsz., ze swoim repertuarem.

RAUT. W dniu 21 lutego odbędzie się w salonie Towarzystwa lekarskiego raut, pod protektoratem hr. Andrzejowej Potockiej, na dochód ubogich parafii N. Maryi Panny. Część artystyczna programu spoczywa w wytrawnych rękach K. H. Rostworowskiego i Dra Melanii Grafczyńskiej.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1779-tą Mieczysław Tarczyński, pułk. W. P.; 1780-ta pamięci O. Maryana Sobolewskiego, gwardyana OO. Franciszkanów w Krakowie: 1782-gą Karolowie hr. Potoccy. Prebailly (Francya): 1783 cią Tow. lekarskie lwowskie, 1921 r. — wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę. Pozatem pułkownik Mieczysław Tarczyński złożył 18.750 Mk. na cele odbudowy Zamku.

Do Szanownego Zarządu
KURSÓW MATURYCZNYCH „WIEDZA“ W KRAKOWIE.

Za staranne i wytrwałe przygotowanie nas do matury, oraz do poszczególnych egzaminów, które w bieżącym roku z pomyślnym wynikiem zdaliśmy, składamy WPanu kier. prof. Bogusławowi Butrymowiczowi i całemu Gronu Profesorów, uczących w tym zakładzie, najserdeczniejsze podziękowanie.

Łoś Adam, Bukowiński Władysław, Stanisław Kostka Iwanicki, Witwicka Teofila, Mańkowski Leon, Sierosławska Anna, Spławiński Romuald, Wojakowska Anna, Benda Jan, Gruenberg Izydor. (143)

NEKROLOGIA.

† **Matka Ksawera Ożarowska.** W dniu 24 b. m., po długich cierpieniach, zmarła w Warszawie długoletnia b. przełożona Domu opieki N. Maryi Panny, ś. p. Matka Ksawera Ożarowska. Zasnęła w Bogu, licząc lat 87 i spędziwszy 48 lat w Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Ś. p. Matka Ksawera piastowała przez 25 lat urząd wikaryi generalnej i położyła dla rozwoju tego Zgromadzenia, zajmującego się opieką nad moralnie zaniedbanemi i upadłemi dziewczętami wielkie zasługi. Jej to prawy zawdzięcza swój obecny rozwój Dom warszawski, w którym znajduje dziś pomieszczenie sto kilkadziesiąt penitentek. Przez długi szereg lat, niemal od chwili, gdy w kościele Jezuitów w Paryżu na grobie ofiar komuny złożyła śluby zakonne, była Matka Ksawera niestrudzoną pracownicą w imię wzniosłej idei swego Zakonu. Oddała na jego usługi zapał, niezwykłą inteligencyę, talent organizacyjny. Cześć Jej pamięci!

† **Michał Synoradzki,** powieściopisarz i dziennikarz, zmarł onegdaj w Warszawie w 63 roku życia. Od roku 1880 redagował kolejno: „Opiekuna domowych i pożytecznych zwierząt“, „Korespondenta Płockiego“ i „Biesiadę Literacką“. Napisał kilkanaście powieści i kilka monografii, między innemi: „Przyczynek do zwyczajów i obyczajów w Polsce“, „Historya kościołów Ziemi Płockiej“, „Z przeszłości Lublina“, „Przyczynek do historyi cechów“ i wiele innych. Gorący patryota, człowiek nadzwyczajnej pracy, uczynny kolega, cieszył się ogólnem poważaniem i sympatyą. Cześć Jego pamięci!

† **Stanisław Orgelbrand,** doktor medycyny, lekarz Zakładu hydropatycznego w Kaliszu, zmarł tamże przed paru dniami. Był on założycielem Kaliskiego Tow. przeciwgruźliczego i autorem kilku prac naukowych z dziedziny medycyny.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. „Kakaowy stryjaszek“, cieszący się zasłużonem powodzeniem, grany będzie dziś, w niedzielę 29 b. m., dwa razy (o godz. 3 i pół po poł. i 7 i pół wieczorem) i w poniedziałek. We wtorek 31 b. m. „Cavaleria Rusticana“ i „Pajace“ z p. Wolińskim, bohaterskim tenorem opery warszawskiej, który wystąpi u nas po raz pierwszy.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: Dziś, w niedzielę, po południu po cenach zniżonych, a wieczorem po cenach zwykłych „Księżniczka Foxtrotta“. W poniedziałek premiera „Krowoderskich Zuchów“. — Sprzedaż biletów na premierę i dni następne już się rozpoczęła w handlu p. Rudnickiego A-B. We środę wspaniały wieczór baletowy.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 29 b. m.: Po południu „Betleem“, wieczorem „Horsztyński“.
Poniedziałek 30 b. m.: „Horsztyński“.
Wtorek 31 b. m.: „Horsztyński“.
Środa 1 lutego: „Horsztyński“.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 29 b. m.: Po południu i wieczorem „Kakaowy stryjaszek“.

Repertuar „Nowości“.

Niedziela 29 b. m.: Po południu i wieczorem „Księżniczka Foxtrotta“.
Poniedziałek 30 b. m.: „Krowoderskie Zuchy“ premiera).
Wtorek 31 b. m.: „Krowoderskie Zuchy“.
Środa 1 lutego: Wieczór baletowy.

Nauka, literatura, sztuka.

„CZASOPISMO PRAWNICZE I EKONOMICZNE“. Rocznik XIX. Nr. 9—12. zawiera następującą treść: Dra Seidemana: Obciążenie ziemi w świetle nauki; prof. Jaworskiego: O potrzebie notaryatu; prof. Kumanieckiego: Dobro publiczne, majątek państwowy i gminny, dobro gminne; Dra Sułkowskiego: O rodzajach i istocie uprawnień do wydobywania kopalin niezastrzeżonych; prof. Bossowskiego: Ze studyów nad § 367 K. c. a., art. 2279 i 2280 K. N., tudzież § 932—936 K. c. n; Dra Zweiga: Problem wartości, Cz. III wartość wymienna; adw. Dra Sew. Panetha: O prawie odszkodowania wedle trzeciej noweli do ustawy cywilnej. Z działalności Komisyi kodyfikacyjnej drukuje „Czasopismo“ sprawozdanie Sekcyi prawa cywilnego za rok 1921, oraz J. J. Littanera Dodatkowy koreferat w przedmiocie ustawy o prawie autorskiem.

Głosy ze świata prawniczego przynoszą adw. Skąpskiego. Projekt ustawy o unieważnieniu umów, zmierzających do ukrócenia skarbu państwa. Wyjaśnienie (list prof. Makarewicza i odpowiedź prof. Krzymuskiego); adw. Grünzweiga: Nabywca a umowy najmu, oraz tegoż autora: Wpływ rozporządzenia o przewłaszczeniu nieruchomości ziemskich na prawo cywilne.

W dziale recenzyi omawia prof. Benis Trouchy'ego wykład ekonomii politycznej, B. Seiden Ossel'a: Teoretyczna ekonomie społeczna; Dra Zweig i Dr Fenichel: Cannan a Bogactwo; Dr Bautro włoską filozofię prawa.

Kończy obszerny ten tom, obejmujący 248 stronic, artykuł prof. Rappaporta, jako przyczynek do ankiety w przedmiocie pojęcia i zakresu polityki kryminalnej.

W ciągu roku 1921 ukazało się 5 tomów „Czasopisma prawniczego i ekonomicznego“, obejmujących łącznie 1372 stron druku. Wydrukowano 5 artykułów wstępnych, 12 oryginalnych rozpraw naukowych, zamieszczono obszerne materyały do kodeksu cywilnego polskiego, przedstawiające szczegółowo dotychczasową działalność Komisyi kodyfikacyjnej, oraz ustawodawcze projekty jej członków. Głosy ze świata prawniczego przyniosły szereg przyczynków, omawiających najaktualniejsze problemy życia prawniczego, a bogaty dział recenzyi zapoznał nas z najświeższemi wydawnictwami na polu prawa i ekonomii. Z tej pobieżnej statystyki okazuje się, że „Czasopismo“ pod wytrawnem kierownictwem naczelnego redaktora, prof. Jaworskiego, wysunęło się na pierwszy plan pośród peryodycznych wydawnictw polskich i tak pod względem naukowego poziomu, jakoteż ze względu na nader staranną formę zewnętrzną dorównuje najwybitniejszym tego rodzaju pismom zagranicznym.

„O NIEROZERWALNOŚCI WĘZŁA MAŁŻEŃSKIEGO“. Napisał ks. Franciszek Kwiatkowski T. J., profesor Seminaryum Duchownego w Poznaniu. Cena przy zamówieniu w Sekr. Ligi Katolickiej w Poznaniu przy Alejach Marcinkowskiego 22 II p., pok. 41 — wynosi 75 mkp. za egzemplarz z opakowaniem i przesyłką pocztową 82 mkp.

Aktualny ten temat opracował autor interesująco i wyczerpująco ze stanowiska filozoficzno - prawniczego w sześciu rozdziałach, z których ostatni traktuje o roli Kościoła i roli Państwa w prawodawstwie małżeńskiem. Broszurę tę ma na składzie głównym Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

WODZOWIE ODRODZONEJ POLSKI. Warszawa 1922. Wydawnictwo Włościańskiego Związku Oświaty. Jest to album, zawierający 26 portretów najwybitniejszych wodzów polskich, z krótkiemi życiorysami, opracowanemi pod redakcyą Dr. Nałęcz Dobrowolskiego. Wydanie staranne. Część dochodu przeznaczono na inwalidów wojennych.

„SPRAWA ROLNA“, pod redakcyą Jana Lutosławskiego. Wyd. Rady Nacz. Organizacyi Ziemiańskich. Zesz. 8. Warszawa 1921. Str. 155.

Nowy zeszyt „Sprawy Rolnej“ zawiera szereg prac aktualnych. Prof. Dr. T. Brzeski otwiera zeszyt głęboko ujętą rozprawą o „Przyszłości reformy rolnej w Polsce“; następują dwie prace statystyczne — Prof. L. Waścizakowskiego: „O źródłach statystyki rolniczej“ i Wł. Studnickiego: „Materyały statystyczne do sprawy rolnej i osadnictwa na ziemiach wschodnich“. P. Jerzy Gościcki w pracy „Rolnictwo a polityka handlowa Polski“ rozważa w sposób bardzo pouczający nieznaną nam dostatecznie dziedzinę ochrony celnej w stosunku do rolnictwa i przeciwstawność interesów rolnictwa i przemysłu. Z kolei znawca sprawy serwitutów, p. F. Brodowski, poddaje wszechstronnej analizie niefortunną ustawę serwitutową z 7 maja 1920 r. Dwie dalsze prace referujące dotyczą ciekawej książki docenta uniwersytetu monachijskiego, Dra Leonharda, o spółkach akcyjnych w rolnictwie oraz nowego wydania „Polityki agrarnej“ Prof. Ludkiewicza. Zeszyt zakończony został notatkami bibliograficznemi.

34-ta rocznica śmierci ks. Bosko

Czcigodny Sługa Boży, ks. Jan Bosko, założyciel Zgromadzenia Salezyańskiego, to jeden z największych mężów ubiegłego stulecia. Urodził się w małej wioszczynie Becchi koło Castelnuovo d' Asti w Piemoncie, dnia 16 sierpnia 1815 r., z bardzo biednej włościańskiej rodziny. Osierocony w dzieciństwie przez ojca, w niedostatku i trudzie spędzał lata chłopięce. Pasterzem wiejskim będąc, uczył się, czytał książki, recytował na pamięć rówieśnikom słuchane w kościele kazania, zachęcał wszystką dziatwę swej wioski do nauki katechizmu, przejmował od linoskoczków kuglarskie sztuczki, aby tym sposobem posiadać w ręku środek na przyciąganie i rówieśników i starszych ludzi do kościoła, do nabożeństw, do religijnych pogadanek.

Z pomocą dobrych ludzi dostał się do szkół, a chlubnie je ukończywszy, wstąpił do Seminaryum duchownego w Chieri, gdyż najgorętszem jego pragnieniem było — zostać kapłanem. Po otrzymaniu święceń kapłańskich osiadł w Turynie, dalszym oddając się studyom teologicznym i tu właśnie Opatrzność wytknęła mu jasno i dokładnie kierunek pracy kapłańskiej. Mianowicie w roku 1841, żywą zapalony gorliwością o dobro moralne i materyalne opuszczonych chłopców, zaczął ich gromadzić około siebie na naukę katechizmu i zdrowe, szlachetne rozrywki. Przezwyciężywszy niezliczone trudności i przeszkody, zdołał uzyskać stałą siedzibę dla setek biednych chłopców, uruchomił warsztaty i szkoły, założył t. zw. Oratoryum, czyli dom modlitwy, połączonej z nauką i pracą i stanął pierwszy zakład wychowawczy ks. Bosko.

Wychowankowie tak się przywiązali do swego dobroczyńcy i kierownika, że wielu z nich postanowiło dzielić z nim na zawsze zabiegi i prace wychowawcze. Powstawał tedy i rozwijał się stopniowo związek młodych kleryków i księży, których ks. Bosko jednoczył z Bogiem i z sobą ślubami zakonnemi, tworząc nowe Zgromadzenie zakonne pod nazwą Zgromadzenia Salezyańskiego. Świątobliwy założyciel nie chciał bowiem przez pokorę nadawać instytucyi swojego imienia, lecz obrał jej za Patrona św. Franciszka Salezego, do którego od młodości żywił szczególniejsze nabożeństwo, ze względu na słodycz i łagodność świętego Doktora Kościoła, tj. na zalety i cnoty niezbędne dla wychowawców.

Stolica św. zatwierdziła ustawy Zgromadzenia Salezyańskiego w r. 1874 i odtąd szerzy się ono zwłaszcza na terenach misyjnych z niesłychaną szybkością. Ks. Bosko umarł w Turynie dnia 31 stycznia 1888 r. Od r. 1907 toczy się w Rzymie jego proces beatyfikacyjny. Dla Zgromadzenia księży Salezyanów rocznica śmierci świątobliwego założyciela staje się datą uroczystą, gdyż w myśl hasła: „defunctus adhuc loquitur“, wymownie im ilustruje szczytność przejętej po Zmarłym spuścizny, jak niemniej ogrom prac i zadań wychowawczych wśród młodzieży. A miło jest stwierdzić duchownym synom ks. Bosko, że najukochańszy z jego wychowanków, Salezyan J. Em. ks. kardynał Jan Cagliero, sędziwy, lecz rześki jeszcze starzec, wchodzi oto do konklawe, jako wyborca nowego Papieża. Fakt ten powoduje zadumę w każdym członku młodego Zgromadzenia Salezyańskiego. Widzi się tu bowiem wyraźne błogosławieństwo Boże dla duchowej spuścizny wielkiego wychowawcy. Czuje się zarazem głęboką cześć względem niestrudzonego misyonarza Patagonii, księdza, a potem biskupa i arcybiskupa Jana Cagliero, którego ś. p. zgasły Papież Benedykt XV. ozdobił purpurą kardynalską w nagrodę za trudy apostolskie wśród dzikusów Patagonii. Rocznica śmierci ks. Bosko przypomina, że żyje on w sercach Salezyanów i współpracowników salezyańskich, których tysiące i setki tysięcy pracuje wraz ze Zgromadzeniem po całym świecie; przypomina również ta rocznica, że ks. Bosko mówi, uczy i działa nadal przez swoich synów, poświęcających się z zapałem dziatwie i młodzieży, potrzebującej najbardziej wychowania opartego na zasadach katolickich.

KS. DR AL. OGÓRKIEWICZ,
Salezyanin.

TELEGRAMY.

Domniemania o następcy Benedykta XV.

Rzym. P. A. T. Wśród kardynałów zarysowują się wyraźnie 2 prądy. Pierwszy prąd zachowawczy zbliżony jest do zasad polityki Piusa X. Na czele tego kierunku stoi kardynał Merry del Val., a jego kandydatem najpoważniejszym jest kardynał de Lei. Charakter jednak zachowawczy tego kardynała czyni wybór jego bardzo mało prawdopodobnym. Grupa zachowawcza liczy na wpływ kardynała dziekana Vanutellego, który sam kandydować nie zamierza ze względu na swój podeszły wiek. Kierunek drugi — liberalny (!) wysuwa kandydaturę kardynała Maffiego. Kandydatura ta jednak spotka się ze stanowczą opozycyą kardynałów zagranicznych ze względu na zbyt gorliwy patryotyzm włoski tego kandydata. Oprócz tych dwóch kandydatur wysuwana jest przez centrum kandydatura kard. Gaspariego, który uważany jest za ewentualnego kontynuatora polityki zmarłego Papieża. Przeciw tej kandydaturze przemawia tradycya, że sekretarz stanu poprzedniego pontyfikatu nie może sam być Papieżem. Wskutek walki dwóch zasadniczych kierunków: zachowawczego i liberalnego bardzo poważne widoki mają: kardynał Ratti, wysuwany przez centrum, oraz patryarcha wenecki Lafontaine i najmłodszy z kardynałów Laurenti. (Red. Informacye powyższe nie przynoszą nic poza tem, co już podawaliśmy).

Warszawa. (Tel. wł.) Według ostatnich doniesień z Rzymu, kard. Ratti ma największe szans wyboru na nowego Papieża.

PRZED KONKLAWE.

Rzym. P. A. T. (Havas). „Osservatore Romano“ donosi, że konklawe rozpocznie się 2 lutego. Według informacyi Ag. Havasa nie jest rzeczą wykluczoną, że otwarcie konklawe zostanie opóźnione o 24 godzin, a to w tym celu, aby umożliwić wszystkim kardynałom wzięcie w niem udziału. Zdaje się, że dwa dni wystarczą na dokonanie obioru nowego Papieża.

ŻAŁOBA W ANGLII.

Leasfeld. Radio P. A. T. Dzisiaj odbyło się w katedrze w Westminsterze uroczyste requiem za zmarłego Papieża. W nabożeństwie wziął udział król, rodzina królewska, przedstawiciele rządu angielskiego, oraz dyplomaci obcych państw. Nabożeństwo odbyło się wśród niezwykłego przepychu.

O autonomię dla Słowaczyzny.

Praga. (A. W.) Poseł Hlinka i jego stronnicy złożyli w czeskiom zgromadzeniu narodowem projekt autonomii dla Słowaczyzny. Projekt ten domaga się udzielnego sejmu, którego kompetencya rozciągałaby się na wszystkie wewnętrzne sprawy Słowaczyzny, z wyjątkiem finansów, wojska, komunikacyi i poczt, które to sprawy byłyby wspólnemi. Projekt przewiduje również wspólnego prezydenta dla całej rzeczypospolitej czechosłowackiej. Wedle powyższego projektu trzecia część urzędników w republice czechosłowackiej ma być słowakami. Sejm słowacki ma wysyłać do parlamentu centralnego w Pradze 61 posłów i 30 senatorów. Ustawy parlamentu centralnego zyskują moc obowiązującą dopiero po potwierdzeniu tych ustaw przez sejm słowacki. Wniosek w sprawie autonomii dla Słowaczyzny podpisali prócz posłów słowackich, wszyscy posłowie niemieccy oraz partya chrześcijańsko-socyalna.

NIEMCY PŁACĄ.

Paryż. P. A. T. (Havas). Rząd niemiecki złożył dzisiaj w bankach 31 milionów marek w złocie, t. j. sumę którą, zgodnie z decyzyą Rady Najwyższej, obowiązany jest wpłacać co 10 dni, aż do całkowitego zregulowania programu, przyjętego w Cannes.

SOJUSZ WOJSKOWY NIEMIEC I ROSYI.

Warszawa. (Tel. wł.) Korespondent londyńskiego „Timesa“ donosi, że krążące w Paryżu pogłoski, zapowiadające zawarcie przez Niemcy i Rosyę sojuszu wojskowego, w odpowiedzi na fakt zawarcia przez Anglię i Francyę traktatu zabezpieczającego, są bardzo krytycznie omawiane przez koła polityczne angielskie.

NOWY GABINET SCHOBERA.

Wiedeń. P. A. T. Zgromadzenie narodowe wybrało 80 głosami przeciwko 72 ponownie kanclerzem austryackiej republiki związkowej Dra Schobera. Tekę ministra spraw zagranicznych objął w nowym gabinecie Dr Henet.

50-LECIE LENINA.

Lwów. (A. W.) „Wpered“ donosi z Rosyi, że z okazyi 50-lecia Lenina, Centralny Komitet wykonawczy sowietów polecił wydać zbiorowe wydanie jego pism, w ilości 19 tomów. Każdy tom ma kosztować 120 tysięcy rubli sow.

Wiadomości gospodarcze.

DELEGATURA MINISTERSTWA SKARBU W KRAKOWIE przypomina, że w myśl rozporządzeń ministra skarbu z 12 października 1921 Dz. u. Rzp. Nr. 26 i Mon. Nr. 274 z 1921 r. instytucye kredytowe o charakterze spółdzielczym, zamierzające zajmować się skupem walut i dewiz w charakterze komisyonera dewizowego, muszą uzyskać specyalne zezwolenie Ministerstwa skarbu. Winny one w tym celu wnieść podania na ręce Delegatury Ministerstwa skarbu w Krakowie (gmach Izby handlowej i przemysłowej), dołączając statut, ostatni bilans i sprawozdanie z działalności spółdzielni.

O PRZYSTĄPIENIE POLSKI DO KONWENCYI W GRACU. Obie zachodnio-małopolskie Izby handlowe i przemysłowe: krakowska i bielska, przesłały Ministerstwu przem. i handlu i Ministerstwu spraw wewn. w Warszawie wniosek o natychmiastowe przystąpienie Rzeczypospolitej polskiej do konwencyi państw sukcesyjnych, zawartej w ostatnich dniach w Gracu, w sprawie ułatwień ruchu osobowego i formalności paszportowych dla obywateli państw sukcesyjnych, podróżujących po owych państwach. Wniosek powyższy zwraca uwagę rządowi polskiemu, że nieprzystąpienie Polski do owej konwencyi, a nawet ociąganie się z nim, narazi przemysł i handel polski na poważne straty.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Oficyalnego zebrania giełdowego dziś nie było. Podajemy dla oryentacyi kursa walut obcych i dewiz w sobotnim wolnym obrocie: dolary amer. 3350—3400 Mk., dolary kanad. 2900 Mk., funty szterl. 14.100 Mk., franki szwajc. 660 Mk., franki franc. 265 Mk., liry 140 Mk., leje 21 Mk., marki niem. 16.50 Mk., czes. korony 62 Mk., niem. austr. korony 39—40 Mk. Przekazy: na Pragę 62.50 Mk., na Berlin 17.50 Mk., na Wiedeń 41—42 fenigów.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda warsz. z d. 28 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: trans. 3400—3460, sprzedaż 3455 kupno 3425, Gdańsk czeki: trans. 17.05—17.25, Helsingfors czeki: trans. 17—17.25, Belgia czeki: trans. 271—274, Londyn czeki: trans. 14.400—14.700, Nowy Jork czeki: trans. 3475, Paryż czeki: trans. 281—289, sprzedaż 281—289, kupno 285, Praga czeki: trans. 67.

JERZY MEIRS I J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

22

Spałem zdaje się dłuższy czas. Rozbudził mnie dźwięk dzwonka. Chwiejąc się na nogach, podszedłem do judasza i otworzywszy go, ujrzałem dwóch inspektorów, którym Marulle nakazał śledzić tych bandytów, którzy niedawno pytali ojca Tribouille o „blondynkę“.

Wpuściłem ich do mieszkania. Przyszli powiedzieć memu przyjacielowi nazwiska tych właśnie ludzi.

— Ale, rzekłem, niema go w domu.

— Jakto? — odparł jeden z inspektorów — Marulle mówił nam, że już wrócił.

— Marulle się pomylił, odpowiedziałem, a na dowód... Otworzyłem drzwi od pokoju Tharpsa i stanąłem osłupiały, z otwartemi ustami.

Na łóżku, wśród bieli poduszek i prześcieradeł spoczywał spokojnie detektyw i patrzył na nas z uśmiechem.

Opanowując zdumienie, rzuciłem się ku niemu z szaloną radością. Uścisnął moje ręce z wylaniem.

— To ty, ty! wykrzyknąłem. Ale jakim sposobem?... Skąd się tu wziąłeś?

— Cierpliwości, drogi Lynhamie, opowiem ci w tej chwili moje przygody. Panowie, dodał, zwracając się do inspektorów, darujcie mi... byłem tak znużony...

Podali mu nazwiska ludzi, których śledzili. Byli to dwaj kolejarze, pełniący służbę krytycznej nocy w pociągu Nr. 13. Tharps miał ich na swej liście. Zatarł ręce, podziękował inspektorom i dał im na piwo. Zaczynało już świtać, ale wcale nie czułem potrzeby snu.

Tharps poprosił mnie, bym usiadł na fotelu przy jego łóżku, co też uczyniłem.

— Chcę się dowiedzieć, co ci się zdarzyło, nie każ mi czekać. Ale najpierw jedno pytanie: czyś ty zawiadomił Marulla o swym powrocie?

— Bynajmniej, odparł, zrobił to ktoś za mnie. Ciebie też zawiadomiono, byś się nie niepokoił.

— Och! skądże wiesz o tem?

Zaczął się śmiać szczerze.

— Masz mocny sen, panie Lynhamie. Czyż nie czytałem listu, leżącego na stole przed tobą i nawpół przykrytego ręką? Cóż bym w przeciwnym wypadku pomyślał o tem, żeś mógł wrócić do domu i spać spokojnie?

Zaczerwieniłem się po uszy.

— Wierz mi... zacząłem.

Ruchem ręki nakazał mi milczenie.

— Nie bierz mi tego za złe Lynhamie, wiem, że jesteś do mnie przywiązany i wiem, jak bardzo musiałeś się martwić z mego powodu.

— A więc, podjąłem uspokojony, to Marmont cię ocalił? A któż w takim razie napadł cię?

— Postąpiłem głupio, odparł i o mały włos nie przypłaciłem tego życiem. Wszystko ci opowiem po kolei, weź ołówek, mam wrażenie, że zajmie cię to bardzo.

VI.

Tharps poprosił mnie o podanie mu pudełka „Muratti“, zapalił i zaczął:

— Tak Lynhamie, wyszedłem cało z tej sprawy. Sądzę jednak, że w życiu mojem nie byłem w większem niebezpieczeństwie. Gdy poprosiłem cię, byś bez straty czasu pobiegł do Marulla, skierowałem się ku szynkowi i właśnie miałem wejść, gdy ujrzałem tam nagle błysk światła, jakby od zapalonej latarki, wychodzący z małego korytarzyka, który od lewej strony obiega dom dookoła. W tem krótkotrwałem świetle ujrzałem bladą twarz. Miałem jednak dość czasu, by poznać Lardou.

Rzuciłem się naprzód po ciemku, ściskając rewolwer w ręku. Ale ledwo może przebyłem dwa metry, gdy od strony prawej otrzymałem straszliwe uderzenie. Straciłem równowagę i wpadłem przez uchylone drzwiczki, wybite w murze do sąsiedniego domu. Nie miałem czasu odzyskać równowagi... spadałem.

Spadałem, o ile mogę się zoryentować w głąb jakiejś dziury. Zatrzymałem się na skrzyżowanych belkach. W upadku tym potłukłem sobie straszliwie krzyże i przez kilka minut trwałem nieruchomy, zadyszany i ogłuszony bólem.

Nie na tyle jednak, by nie widzieć nad sobą w odległości siedmiu, czy ośmiu metrów trzech pochylonych twarzy, oświetlonych blaskiem zapałki. Oni jednak nie mogli mnie dojrzeć w ciemności. Potem jakiś głos — z wszelką pewnością był to głos Lardou — powiedział:

— Jest to on bezwątpienia. Więc... nie chybiłeś!

Następnie poznałem po odgłosach na górze, że ludzie, których blade twarze rozróżniłem, zamykają otwór studni, do której mnie zrzucili skutkiem niespodziewanego a szczęśliwego dla nich zbiegu okoliczności. Odrobiny żwiru i kawałki tynku spadły na mnie, a jeden z nich nawet zranił mnie zlekka twarz.

Żywy ból, spowodowany upadkiem na belki, uspokajał się powoli. Ośmieliłem się poruszyć i usiąść na belce jak na koniu. Gdzie się znajdowałem? Czem był ten grobowiec, czy ta dziura, z której bandyci chcieli uczynić mogiłę dla mnie? Panowały nieprzebite ciemności, nasycone wilgocią, wiejące tajemnicą i zimnem. Zapach wilgotnych zwalisk unosił się w powietrzu.

Nagle — przypomniałem sobie — do tej chwili nie pomyślałem o tem ani razu, o tej kochanej lampce elektrycznej, która nie opuszczała mnie nigdy. Wyciągnąłem ją z wewnętrznej kieszeni marynarki i pocisnąłem guziczek. Jej słaby, przymglony blask pozwolił mi zoryentować się, gdzie jestem. Nie mogłem opanować dreszczu trwogi.

Znajdowałem się — mówię ci — na belce krzyżującej się wraz z dwoma innemi, które przyczepione były do ściany kwadratowej studni. Siedziałem na niej okrakiem.

Te deski w trzech czwartych zgniłe ledwo się trzymały i tylko cudownym jakimś sposobem nie pękły pod ciężarem mego ciała, szczególniej od siły uderzenia przy upadku.

Niestety! niedługo kataklizm kazał na siebie czekać — słyszałem już wstępne trzeszczenia. Belki rzeczywiście opierały się o wystające i nawpół zgniłe kliny, wbite w deski, któremi wyłożone były ściany studni.

Ściany te zwężały się ku górze, a rozszerzały ku dołowi... Nie znajdowałem się bowiem na spodzie.

Co tam było dalej? W razie upadku, na co spadnę? jak głęboką była ta studnia?

Zadrżałem na odgłos szmeru, na który dotąd nie zwróciłem uwagi.

Był to regularny dźwięk kropli, spadających na płaszczyznę wody. Naturalnie! Znajdowałem się w studni, więc na dnie jej była woda!

W takim razie, gdy spadnę, to muszę ostatecznie utonąć, chociaż umiem pływać i mogę na powierzchni utrzymać się przez parę godzin.

A jaka jest ta woda? może pełna gadów, oślizgłych płazów, o których nigdy nie mogłem słuchać bez dreszczu.

Po widzisz Lynhamie, ja, którego znasz tak dobrze i wiesz, że bez lęku spotykam „Kostusię“ twarzą w twarz, w jakiejkolwiek by się zjawiała postaci, ja — wyznaję to bez rumieńca — boję się każdego gada i płaza. Lękam się zwierząt zimnokrwistych i śliskich i za nic w świecie nie nakłoniłbyś mnie do dotknięcia któregokolwiek. Cóż chcesz — to moja pięta Achillesa.

Mam zawsze ze sobą kilka przedmiotów niezbędnie potrzebnych. Między innymi nóż ze szwajcarskiej stali, lampkę kieszonkową elektryczną, notes, ołówek, dwie lub trzy koperty i zwój sznura.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.